Nr. 127 SOSNOWIEC czwartek dnia 7 czerwca 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Deblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Z sierocych gniazd.

Gdy wschodzą ciche promienie gwiazd
Na wieczorowem niebie
Ojcze nasz, Boże! z sierocych gniazd
Podnosim głos do Ciebie.

Na chwałę Twoją rosnąć nam daj,
Niech nam Twa łaska świeci,
A niech ma chlubę Ojczysty kraj
Z swych przygarniętych dzieci.

Tyś nas opieką otoczył Swą,
Pisklęta swe bezpióre..
Niechże się dusze nasze rwą
W górę, ku światłu, w górę!

Ojcowską ręką błogosław nas,
Otwórz nam serca bliźnie
A pozwól służyć, gdy przyjdzie czas,
I Tobie i Ojczyźnie.

Marja Konopnicka.

„Złoty Rog".

Największy genjusz w wieszczej poezji naszej Adam Mickiewicz, jako wielki epik, najprostrzymi nieraz środkami wstrząsał do głębi duszą narodu, wywołując najszczytniejsze nastroje patrjotyczne. Takie właśnie zadanie spełnił ów klasyczny „róg Wojskiego" z „Pana Tadeusza" „długi, centkowany, kręty", którego symboliczną melodję rozumieli i odczuwali ojcowie nasi powtarzając „ze łzą wielką i błyskawicą w oku" to proste, a tak genjalne określenie wieszcza:

...wszystkim się zdawało,
Że Wojski wciąż gra jeszcze,
a to echo grało.

Oczywiście, że to nie było „echo" zwykłej pobudki myśliwskiej, ale tej jednej przepotężnej pieśni całej ujarzmionej Polski, którą wygrywał na swym rogu stary Wojski, uosabiający tragedję wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Patrjotyczne to odczucie znaczenia „echa rogu Wojskiego" z biegiem czasu poczęło się stopniowo we wrażliwości następnych pokoleń zacierać. Ale żywił je niewątpliwie w swej poetyckiej duszy bardziej nam współczesny epigon genjalnych wieszczów polskich Stanisław Wyspiański, wskrzeszając w swem symbolicznem „Weselu" tak dobrze wszystkim dziś znany alegoryczny „złoty róg" polski.

Zasadnicza różnica między Mickiewiczowskim „rogiem Wojskiego", a „złotym rogiem" twórcy „Wesela", polega na tem, że gdy pierwszy budził jeszcze w narodzie przynajmniej echo nieprzebrzmiałej pieśni niepodległościowej, drugi w gorzkich a pełnych bólu słowach poety, jest już tylko nieopatrznie gdzieś uronionym czy zatraconym instrumentem, który należy odszukać i zagrać na nim zapomnianą pobudkę, zniewalając naród do wspólnego zbiorowego czynu. Tę symbolikę „złotego rogu" współczesnego poety, doskonale chyba wszyscy rozumiemy, zwłaszcza gdy ten, który wyrzekł klasycznie: „bo bez chłopa Polski niema" wypomina z całą grozą: „miałeś chamie złoty róg".

*

Czy w rozgwarze dziejowego przełomu echo „rogu Wojskiego" z „Pana Tadeusza" słyszane jest jeszcze w naszej Polsce z takiem zrozumieniem i odczuciem, jakie były udziałem naszych ojców przed laty kilkudziesięciu? Mamy liczne dowody w rozbudzonej i wprost żywiołowo rosnącej woli i dążności narodu do niepodległego bytu przodków naszych. Ale czy „złoty róg" Wyspiańskiego został już szczęśliwie odszukany i zabrzmi mocną pobudką? — tego właściwie jeszcze powiedzieć nie możemy.

Są z pewnością liczne objawy usilnych starań w tym kierunku. Całe zastępy rodaków najlepszej woli i wiary, wyzbywają się w międzyczasie wielu t. zw. „złud świętokradzkich", które jeszcze niedawno uważali, jeżeli nie za dogmaty, to przynajmniej za najbardziej zbawcze wskazania polityczne. Mimo to jednak symboliczny „Chochoł" wciąż dotąd swój zwodny taniec prowadzi i natrząsa się z tych, którzy „nie chcą chcieć", aby te zwodne miraże i dźwięki Chochołowej muzyki, raz nareszcie przestały mącić podniosłą chwilę polskiego „Wesela".

Czem więcej godowników polskich otrząśnie się z Chochołowej muzyki, tem prawdopodobniejsze staje się odzyskanie „złotego rogu", istotnie polskiego. Kiedy zaś znajdzie się ono w posiadaniu gromady — narodu, wówczas rozbrzmiejąz niego dźwięki dalekonośnej pieśni niepodległościowej. Echa jej nie będą już powtarzały tylko same „bukom buki, dębom dęby", ale i narody narodom, jako ziszczenie wizji Słowackiego z „Grobu Agamemnona":

Niech ku północy z cichej się mogiły
Podniesie naród co ludy przelęknie
Ze taki wielki posąg z jednej bryły
A tak hartowny, że w gromach nie
pęknie.

Z. Kościesza.

„Ratujcie Dzieci".

Ciężki dopust Boży spadł na Ojczyznę naszą: wojna ze wszelkiemi okropnościami swemi potargała wszystkie struny naszego życia. Gdziekolwiek rzucić okiem przedstawia się obraz niedoli o jakiej świat dotad nie słyszał! Wszystkie te ciosy przy pomocy Bożej zniesiemy i zahartowani wiekową walką o własne istnienie stawimy czoło srogiemu losowi, ufni w lepszą dla Ojczyzny naszej przyszłość. Jest wszakże klęska, która stokroć przewyższa wszystkie ciosy, jakie dotąd na nas spadły, lub jeszcze spaść mogą, a ta groza zawisła nad tem, co najdroższego mamy na świecie nad ukochanemi dziatkami naszemi.

Te drogie istoty, które zaledwie rączęta wyciągnęły ku słońcu, a których wątłe siły krzepić należy, aby mogły zmężnieć i wyrosnąć na naszych następców, te pociechy jedyne stroskanych rodziców, nadzieja całego narodu polskiego, one to pierwsze padają ofiarą okrutnej doli. Przyjdzie chwila, kiedy huk armat ucichnie, wsie i sioła powstaną ze zgliszcz, wierzyce kościołów wystrzelą ku niebu, rola odzyska swoją płodność, uchodźcy acz zdziesiątkowani, powrócą do siedzib swoich, oschną łzy ludzkie, ale ani z jednej mogiłki nie powstanie zmarła dziecina, ani jedno maleństwo nie uśmiechnie się do życia.

Ratunku więc, ratunku dla dzieci zda się, że wołają kamienie same. Ratunku, ratunku dla dzieci, woła Polska cała!

I dziś oto dni one czerwcowe, w których to wołanie ma przeniknąć do serc waszych. Gdy więc wówczas zbliżą się do was kwestarze i kwestarki nasze i z ust ich usłyszycie dwa tylko wyrazy „Ratujcie dzieci"!, niech wzruszą się wnętrzności wasze, niech żadna dłoń nie pozostanie zamkniętą, niech każdy niesie grosz ofiarny. I ty matko, co rozpaczliwym okiem patrzysz na pustą kolebkę i ty ojcze, coś własnemi rękoma zagrzebał trumienkę ze swem ukochaniem, i wy, którym Bóg zachował dziatwę od choroby i śmierci, i ty młodzieńcze i dziewico, co przed ołtarzem Pana Zastępów złączyć macie dłonie swoje, i wy ze dworu, i wy z chaty, i wy twardo na kęs chleba pracujący w

fabrykach i warsztatach — bez różnicy i wyjątku „Ratujcie Dzieci"!

Niech nikogo w Polsce nie będzie coby z kamiennem sercem stanął na uboczu. Za wasz grosz ofiarny dzieciny otrzymają krzepiącą strawę, chore— pomoc lekarską, sieroty opiekę i przytułek, przy życiu pozostałe, zacząłki wychowania w ochronkach.

Niemasz dzisiaj w Polsce potężniejszego wołania nad „Ratujcie Dzieci" Wy je uratujecie! Tak Wam dopomóż Boże!

Ks. prałat Z. Chełmicki.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 4 czerwca 1917 roku.

Wschodni teren walk:

Operacji wojennych na większą skalę nie było.

Zachodni teren walk:

Front wojsk jenerała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

W łuku Wytschaete walka działowa dosięgła najwyższej gwałtowności; trwała ona aż do nocy. W pobliżu wybrzeża, nad kanałem La Bassee i po obu stronach Scarpe popołudniu wzmogła się akcja bojowa. W nocy po silnych fałach ogniowych nastąpiły natarcia Anglików pod Hilluch, Lens, Monchy i Cherisy; wszędzie odparto je. Nad strumieniem Souchez oczyszczono większą część gniazd angielskich, pozostałych po walkach przedpołudniowych.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Zachodnio pruskie i nadreńskie pułki dokonały w okolicy Góry Zimowej pod Craonne gwałtownego wywiadu, w którym po zaciekłych walkach zbliska przeszło 150 jeńców i 15 karabinów maszynowych pozostało w rękach oddziałów atakujących. Rowy francuskie na zachód nim stoku góry, włączone do stanowisk naszych, utrzymano pomimo silnych ataków.

Dziś w nocy kompanje atakujące dolnośląskich pułków wtargnęły na północno-zachód od Braye do stanowisk francuskich i wzięto przeszło 100 szeregowców do niewoli. I tutaj zdobyto 15 karabinów maszynowych. Daleko sięgające natarcia wywiadowcze przyniosły cenne dane, dotyczące użycia sił nieprzyjacielskich.

W Szampanji, na wschód od Poehl bergu natarcie kilku kompanji nie przyjacielskich spełzło na niczym.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka **ks. Albrechta Würtemberskiego.**

Żadnych szczególnych wydarzeń.

Front macedoński

Utarczki fortpocztowe na zachód od Wardaru nad jeziorem Doiran i w równinie Strumy miały dla wojsk bułgarskich pomyślny przebieg.

Pierwszy generał kwatermistrz **v. LUDENDORFF.**

Nowa propozycja Papieża.

BERLIN. Z Amsterdamu donoszą Rzymski korespondent Timesa dowiaduje się, że Papież ma ogłosić w czasie najbliższym nową propozycję pokojową.

Japonja a Rosja.

Paryski Matin dowiaduje się z Nowego Yorku, że dr. Yenagh, kierownik japońskiej propagandy w Ameryce, wystąpił publicznie z oświadczeniami, zawierającemi otwarte groźby pod adresem Rosji, gdyby ta chciała zawrzeć pokój oddzielny z państwami centralnymi. W tym przypadku przeciwko Rosji wystąpiłaby wrogo nietylko Japonja, lecz za jej wpływem równie i Chiny.

Spisek.

KOPENHAGA. Do Politiken donoszą z Petersburga, o odkryciu tam sprzysiężenia, którego głównym zadaniem było usunięcie Kiereńskiego. Śledztwo przyniosło liczne dowody istnienia organizacji, stawiającej sobie za cel przeprowadzenie kontrrewolucji. Wielu ministrów miano zamordować. Wskutek odkrycia spisku powyższego dokonano całego szeregu aresztowań.

Minister Kierenskij.

PETERSBURG, (BTW). Pet. Ag. Tel. donosi: Minister wojny Kiereńskij przybył do Kijowa, gdzie przyjęty został owacyjnie. W mowie swej, poruszającej rozmaite sprawy aktualne, oświadczył minister m. in.: Podczas mej podróży objazdowej na froncie mogłem się przekonać, że wbrew twierdzeniom powszechnym, zbratanie się z wrogiem bynajmniej nie jest powszechnym. Konstytuanta nie będzie mogła zebrać się przed listopadem, gdyż nie można odrywać ludności od robót polnych do akcji wyborczej.

Prawo wyborcze do konstytuanty.

PETERSBURG Doniesienie Pet. Ag. Tel.: Wydział prawny Rządu tymczasowego wypracował projekt prawa wyborczego do konstytuanty. Projekt przewiduje powszechne, bezpośrednie, tajne i równe prawo wyborcze bez różnicy płci, oparte na systemie proporcjonalnym. Każdy obywatel rosyjski, który dosięgnął wieku lat 20. ma prawo do wzięcia udziału w wyborach.

Fiasko konferencji stokholmskiej.

BERLIN. „Lokal Anzeiger" pisze co następuje, w sprawie konferencji stokholmskiej: Już z narad przygotowawczych, które odbyły się dotychczas w Stokholmie, wynika coraz jaśniej, że choć konferencja ta nie może mieć żadnych skutków politycznych, gdyby na niej wszystkie państwa wojujące posiadały swoich przedstawicieli, to jednak mogłaby wywołać nastroje, kryjące w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Mowa Ribota złagodziła to niebezpieczeństwo, gdyż przypieczętowała fiasko konferencji stokholmskiej. Jeżeli rząd niemiecki dotychczas nie wystąpił z oświadczeniem publicznem, że pan Scheidemann pojechał bez porozumienia się z nim do Stokholmu, to należy zapewne okoliczność tę tylko w ten sposób rozumieć, iż rząd nie przypuszcza, aby ktokolwiek mógł myśleć o istnieniu takiego porozumienia. Zresztą obecnie sami socjaliści przekonają się może ostatecznie, że ujęli pracę pokojową ze złej strony. W każdym razie mowa Ribota powinnaby skłonić ich do zastanowienia się, czy nie byłoby lepiej przyłączyć się bardziej bez zastrzeżeń do hasła: „Przez zwycięstwo do pokoju", niż czynili to dotychczas.

Episkopat galicyjski a Koło Sejmowe.

Z Krakowa donoszą do „Kurjera lwowskiego": Książę biskup krakowski, ks. Adam Sapieha, nadesłał na ręce prezydenta Lea, zastępcy przewodniczącego Koła sejmowego, pismo następujące:

Ekscelencjo! Widząc, że zanosi się na dłuższą dyskusję na dzisiejszem posiedzeniu Koła, wysłiśmy na chwilę z ks. arcybiskupem. Teodorowiczem. Wracając po kwandransie, spotkaliśmy już panów wychodzących z posiedzenia. Wobec tego upraszam Ekscelencję o przyjęcie do wiadomości, że chcieliśmy głosować za rezolucją. Oświadczam zarazem, że jesteśmy upoważnieni do zaznaczenia jedności ze stanowiskiem przez nas zajętem przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Łączę przy tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku.

X. Adam Sapieha.

WŁADYSŁAW ST. REJMONT.

I wynieśli...

Kościół wrzał od przerażających krzyków i szlochań, bowiem armaty grały nieustannie jak burza przelewająca się ze strony na stronę i huczące co raz bliżej i groźniej, że rozdygotały się prawieczne mury, dzwoniły szkliwa pająków, zwisających od niskich sklepień, a ludzie zamierali w śmiertelnej trwodze.

Bitwa wybuchnęła o świtaniu, niespodzianie, wsie stanęły w płomieniach i setki armat zaśpiewały ponury hymn śmierci i zniszczenia. Ulewa piorunów spadła na ciche, uśpione wioski. Ludzie śmiertelnie wystraszeni, rozpierzchli się niby ptakowie po lasach i zbożach, uciekali gdzie ich poniosły oczy, gdzie miarkowali jakie takie bezpieczeństwo. Więc kościół stawał się jedyną ucieczką przed zagładą.

Przyczyniło się nieco, gdy ksiądz wyszedł ze Mszą uroczystą na intencję odwrócenia klęski, ale skoro jeno wyjął z tabernaculum Przenajświętszy Sakrament pierwsza kula uderzyła w kościół. Posypały się strzaskane szyby, kurz przysłonił nawy i obłąkańczy krzyk zatargał murami. Ksiądz nie przerwał nabożeństwa, widniał przed wielkim ołtarzem niby białe zjawisko, świece płonęły jarząco i z chmurnej głębi wielkiego obrazu wynosiła się jasna postać zmartwychwstającego Chrystusa.

Naraz jakby potworna pięść huknęła w dzwonnicę na wieży, trzask piorunów rozdarł powietrze, zwaliły się mury, zajęczały spadające dzwony, tynki wraz ze szkliwem pająków posypały się na głowy. Wszyscy rzucili się w panicznym strachu do wyjścia, zdało się, iż cały kościół runie. Powstały dzikie sceny tratowań, szał bezprzytomnej ucieczki, ryki zwierząt m rdujących się nawzajem. Ale że właśnie zabrzęczały dzwonki na Podniesienie i ksiądz z niewzruszonym spokojem wzniósł Przenajświętszy Sakrament, wzburzone fale opadły i rozpłynęły się po mrocznych nawach. Lud wrócił do przerwanych pacierzów, ale modlił się tylko wargi, bitwa bowiem zbliżała się wilczemi skokami i ze wszystkich stron huczała rozsrożonym huraganem. Już słychać było coraz bliżej dzikie chichoty szrapneli, basowy huk armat, suche trzaski salw karabinowych i chydne, monotonne gdakanie mitraljez.

A kiedy znowu jakaś kula uderzyła w kościół i rozległ się głuchy łoskot pękających murów, tylko niewiela uciekło, reszta klęczała wpatrzona nieprzytomnie w księdza i jakby wyczekująca na cud zbawienia. Ale cud się nie stawał.

Co chwila wybuchał grzmot, co chwila kościół dygotał w posadach i co chwila nowy cios uderzał w prawieczne mury. Biły w niego ze wschodu i biły z zachodu a z jednaką, nieustającą ani na jedno mgnienie oka zaciętością. Kościół umierał rozdzierany na strzępy.

Niewiadomo jakim cudem trzymało się jeszcze prezbiterjum i żyła ta nieuległa gromadka. Dopiero gdy runął jeden cały bok kościoła i tą śmiertelną raną błysnęło słońce i zamigotały pola, ksiądz zadrżał nieco i, skończywszy mszę, wziął złoty kielich z Najśw. Sakramentem w drżące dłonie. Ostatni raz odwrócił się na kościół i oczami z tamtego świata powlókł po ruinach, westchnął ciężko, uniósł ostrożnie, święte naczynie i zstępując ze stopni ołtarza, zaintonował głosem mocniejszym nad spiże wszystkiego świata:

„U drzwi Twoich stoję Panie".

I ruszył prosto przez ekrwawione rumowiska, przez trupy i złomy, nie bacząc na grady kul, na padające mury, na jęki żywcem pogrzebanych.

— „Czekam na twe zmiłowanie" wtórowali ogromnemi głosami chłopi, postępujący przed nim z zapalonemi świecami, jakby na procesji. Ministrant w komży i czerwonej pelerynce wyprzedzał i dzwonił.

Przystanęli na mgnienie przy białej, szerokiej drodze. Ogromna wieś rozłożona w koło kościoła i tonąca w sadach, stała w ogniu. Morze płomieni przelewało się z sykiem i trzaskiem. Czarne dymy snuły się nizko nad niemią. Paliły się zboża na pniu; nieobjęty łan pszenicy drgał pokryty różową płachtą ognia. Paliły się nawet sady i płoty. Gdzieś rozpaczliwie ryczały krowy. Bitwa huczała dokoła! Ryk armat szarpał powietrzem. Jakieś złe, niewidzialne moce szamotały się ze sobą. I nigdzie nie dojrzał nawet człowieczego cienia.

— Gdzie iść? Jak wynieść Przenajświętszy Sakrament z tego potopu ognia i krwi? Wszędzie śmierć wyła pieśń nieubłagania, wszędzie mord, wszędzie nieszczęście. Ksiądz zmierzył oczyma białą drogę.

„U drzwi Twoich stoję Panie!" Zaśpiewał znowu ksiądz i nieulękle ruszył przez wieś ku lasom, widniejącym na horyzoncie granatowym pasem.

I przeszli. Oszczędził ich ogień i nie tknęły nawałnice kul. W polach, daleko już za wsią, zaczęli się pokazywać ludzie, wypełzający z jakichś jam i rowów. Widok księdza w kościelnych szatach, złotego kielicha i świec płonących, budził niewysłowione zdumienie. Wstawał podziw i cześć. Ogarniało ich święte uniesienie. Nie czuli już trwogi. Blada twarz księdza, jego wniebowzięte oczy i kielich z żywą krwią i ciałem Pańskiem dawały dziwną moc, niezłomną nadzieję i wiarę.

Na jakiemś wzgórzu bardziej wystawionem na strzały, ksiądz się zachwiał i niby kłos podcięty leciał na ziemię, ale nim padł, już kielich ujęły inne mocne dłonie, wyniosły go w górę i poprowadziły rozśpiewane rzesze.

Szli niczem niepowstrzymani; miażdżyły ich padające drzewa, rozrywały szrapnele, siekły karabinowe grady, prażyło słońce i grodziły drogę trupy, jęki i płacze.

Znowu nowe ręce poniosły święty Skarb. Gromada rzedła, kule co chwila robiły szczerby, co chwila ktoś padał zabity, kielich przechodził z rąk do rąk. Niósł go jakiś szlachcic! Niosła dama w żałobie! Niosło pachołę z chabrowemi oczyma! Niósł go jakiś ranny żołnierz! Niósł kto był pierwszy z brzegu. Aż w końcu przeszedł w twarde, spracowane chłopskie dłonie.

Ilu ich jeszcze padło! Ilu pozostało na tej białej, kalwaryjskiej drodze! Ale niestrudzenie nieśli wskroś śmiertelnych odmętów bitwy, wskroś pożogi i zniszczenia.

I wynieśli!

Z dnia na dzień.

z Sosnowca

Dn 6VI.

Boże Ciało.

— Jutro w czwartek przypada doroczna uroczystość Bożego Ciała. W sosnowieckim kościele Msze św. odprawione będzie o godz. 6, 8 i 9 U. roczysta suma, wcześniej już o godz. 10 rozpocznie się, po której przez ul. Kościelną, Sienkiewicza, Starososnowiecką, Trzeciego Maja i Malachowskiego wyruszy procesja z N. Sakramentem do czterech ołtarzy, urządzonych przez p. p. kupców, obywateli, Koło Matek chrześcjańskich i Stowarzyszenie służących. Podobnież uroczyste procesie odbędą się we wszystkich parafjach. Ulice, któremi postępować będzie procesja powinny być zamiecione, okna i balkony w domiach chrześcjan ozdobione obrazami i udekorowane zielenią.

Dziś i jutro.

Dzisiaj w środę na dochód W. K. O. K. odegrana zostanie w teatrze Zimowym krotochwila w 3-ch aktach „Pod białym koniem“ z Gasińskim w roli głównej.

Należy się spodziewać, że teatr będzie przepełniony.

Jutro w czwartek o godzinie 5 ej po południu w ogrodzie przy teatrze odbędzie się wielki koncert „Lutni“ połączony z zabawą na cele kwesty „Ratujcie dzieci“.

Wiele niespodzianek!

Wejście 1 marka 50 fen., dla dzieci i młodzieży szkolnej 50 fen.

W obfitym programie kwesty jest jeden punkt, który na szczególne zasługuje wyróżnienie, mianowicie konkurs przepowiedni, poraz pierwszy ogłoszony w Warszawie. Przedmiotem konkursu jest określenie z góry przypuszczalnego wyniku Wielkiej Kwesty w całym kraju, w Warszawie i w Łodzi. Dla zgadzających przeznaczono szereg stosunkowo wysokich nagród od 25 marek do 1,500 marek, które przyznane będą według stopnia dokładności.

Każdy, pragnący stanąć do konkursu i ubiegać się o wysokie stosunkowo nagrody, musi nabyć za 1 markę kupon, który w połowie służyć będzie za dowód uczestnictwa, w połowie zaś przeznaczony będzie na wpisywanie sum zgadywanych.

Zainteresowanie konkursem przepowiednim jest bardzowielkie, kupony są do nabycia w księgarniach i większych sklepach.

Przypominamy, że tam również sprzedawane są nalepki po 20 groszy i po 25 fenigów. Niech nie będzie w Sosnowcu jutro okna bez nalepki!

— **Zarząd Stow. Rob. Chrześcjańskich** w Sosnowcu zaprasza członków tegoż Stow. o wzięcie udziału w procesji Bożego Ciała w czwartek dnia 7 b. m. Wyjście ze sztandarem Stow. z domu Rob. Chrześcjańskich przy ulicy Kościelnej o godzinie 10 ej przed południem.

— **Pierwsza komunja św.** W sobotę w parafjalnym kościele sosnowieckim odbyła się pierwsza Komunia św. dzieci ze szkół miejskich. W pobożnem skupieniu, radością niebiańską tchnące twarzyczki, sprawiały ujmujące wrażenie, przyjmując Wielkiego Gościa.

— **S. W. P.** Zarząd Sekcji Wzajemnej Pomocy powiadamia niniejszym panie i panów dzielnicowych, że z racji przypadającego w tygodniu bieżącym święta, najbliższe posiedzenie kwalifikacyjne Sekcji odbędzie się o tydzień później, t. j. w dniu 14 czerwca r. b. w czasie i miejscu zwykłem.

— **Zebranie pracownic igły.** W niedzielę ubiegłą, po południu o 3 godz. w siedzibie Związku odbyło się ogólne zebranie członkiń. Po odczytaniu sprawozdania, wywiązała się dyskusja, która przyczyniła się do szerszego zrozumienia potrzeby i celu związku, umacniając stowarzyszone w ich dążeniach.

— **Kursy leśne w Puławach.** Ze źródła wiarogodnego dowiadujemy się, że w czasie najbliższym w Puławach, przy Instytucie naukowo-doświadczalnym powstają kursa leśne pod kierunkiem p. Władysława Grabińskiego, dotychczasowego kierownika Wydziału leśnego C. T. R. i dyrektora wyższych kursów leśnych przy T. K. N.

— **Od Redakcji.** Z powodu przypadającej jutro uroczystości Bożego Ciała następny numer „Kurjera Zagłębia“ ukaże się w piątek dnia 8 b. m.

Ratujmy Dzieci!

Ratujmy dzieci, co wynędzniałe ręczęta z ufnością o pomoc ku nam wyciągają —

Ratujmy dzieci, co smutnym, proszącym wzrokiem o ratunek żebrzą —

Ratujmy dzieci — radość i szczęście oczu naszych!

Ratujmy dzieci — kochane drobiny, najdroższe istoty nasze!

Ratujmy dzieci — owoc i nadzieję ziemi polskiej!

Ratujmy dzieci — zdrowie i siłę wycieńczonej Ojczyzny naszej!

Ratujmy dzieci — by było komu na wielkość, potęgę i chwałę Matki — Ojczyzny pracować!

— „My je uratujemy! Tak nam dopomóż Boże“! — niech odpowiedzą wszystkie serca polskie.

Z Będzina.

+ **Porządek nabożeństw.** W czwartek w uroczystość Bożego Ciała porządek nabożeństw w tutejszym kościele następujący: msze św. o godzinie 7, 8 i pół, 9 m. 15; suma o godzinie 11-ej poczem wyruszy procesja do przybranych ołtarzy ulicami Kołłątaja, Sączewską, Małachowskiego i dotarłszy do Kołłątaja, ulicą tą powróci do świątyni; nieszpory o gdz. 3 i pół po południu. Przy udekorowanych ołtarzach pienia religijne wykona tutejsza „Lutnia.“

+ **W Sarnowie.** R. M. O. w d. 10 czerwca z okazji kwesty ogólnokrajowej urządza majówkę. Do udziału w tej zabawie zaproszoną została „Lutnia“ z Będzina oraz członkowie Klubu obywatelskiego.

+ **Majówka.** Projektowaną jest majówka klubu obywatelskiego w d. 17 czerwca dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości w lesie Gzichowskim.

+ **Statystyka.** W miesiącu ubiegłym dopełniono chrztów 22, pochowano na cmentarzu katolickim osób 52, ślubów dano 13,

+ **Ze szpitali.** W szpitalu powiatowym przebywa na kuracji 48 osób na choroby chirurgiczne, wewnętrzne i tyfus brzuszny; w szpitalu dla wenerycznych przy ul. Przecznej na Warpiu leczy się 14 osób.

+ **Kartofle.** Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcjańskiej rozpoczęła sprzedaż kartofli na kupon Nr. 9 po 5 funtów na osobę, po 10 fenigów funt.

Z Akademji krakowskiej.

Doroczne posiedzenie Akademji krakowskiej stało się już obecnie wielką manifestacją która cały naród interesuje. — Nie jest to tylko sprawozdanie uczonej korporacji za rok wydawniczy. Jest raczej obejrzeniem się pewnej beznamiętnej ale jasnym światłem oblanej wyżyny na nowy perjod kulturalnych wysiłków całego narodu.

Akademja staje się coraz starsza, więc ma coraz więcej premjów do rozdawania; staje się też coraz czynniejszą, jej wydawnictwa przeto urosły już w imponujący sposób.

A jeżeli naszej Akademji nie przypuszczono jeszcze do wszechświatowego związku wielkich ciał uczonych, to tylko dlatego, że brak jej blasku paru wielkich odkryć w nauce. Wszystkie; inne, czego potrzeba akademjom świata powagę; pracę, środki, nasza już posiada.

„Grand prix“, wielką nagrodę Jerzmanowskiego, po raz trzeci udzielaną, w tym roku, dostał Antoni Osuchowski. Wynosi ona 44 tysiące koron.

Nagrodę Reva udzielono Władysławowi Reymontowi. Wynosi ona 4,100 koron.

Inne, mniej sute nagrody, przyznano prof. Tadeuszowi Since za „Antyk Wyspiańskiego“, Malczewskiemu za obraz „Wejście w świat“ i p. Janowi Rembowskiemu za cykl legjonowy.

DROBNE OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.